

## „Albert Schweitzer życie, myśl i dzieło”

Henryk Gaertner

Kraków: Wydawnictwo WAM; 2007, stron 192  
ISBN 978-83-7318-815-0

Książka ukazała się jako dowód uznania dla działalności profesora Henryka Gaertnera w 85-lecie jego urodzin i 60-lecie pracy zawodowej.

Profesor Henryk Gaertner specjalista chorób wewnętrznych posiadający wykształcenie muzyczne pisze o fascynacji swojego życia, o doktorze Albercie Schweitzerze. We wstępie autor cytuje doktora Johna Hordera, prezydenta *Royal College of General Practitioners* w Londynie, który powiedział: „Sądzę, że Schweitzer odegrał ważną rolę w życiu wielu ludzi, którzy nigdy go nie spotkali”.

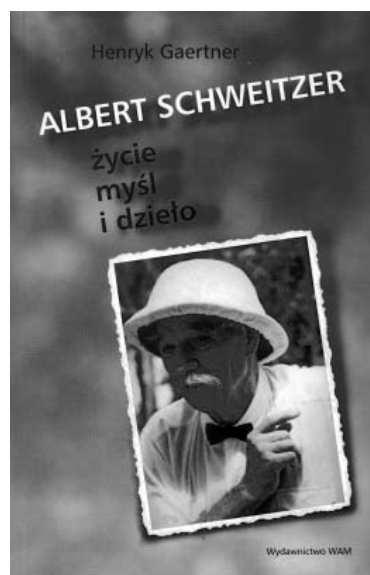
Profesor Henryk Gaertner zetknął się z dr Schweitzerem w wieku 15 lat, kiedy jego ojciec zaprezentował mu książkę „Wśród czarnych na równiku”. Autor wyznaje, że wiadomości o życiu Alberta Schweitzera, które łączyło romantyzm przygody oraz działalność humanitarną i medyczną, na wiele dziesiątków lat utkwily w jego pamięci.

Zdolności organizacyjne profesora Gaertnera sprawiły, że swoje młodzieńcze spotkanie z Albertem Schweitzerem przekuł na działalność praktyczną, zakładając Polskie Towarzystwo Schweitzerowskie. Ten temat rozwija druga część książki, którą autor zatytułował: myśl i dzieło Alberta Schweitzera w Polsce. Jest to kopalnia danych zarówno do pracy naukowej, jak i wzorcowo do działań praktycznych.

Pierwsza część książki w sposób metodyczny i niemal klinicznie precyzyjny przybliży nam fenomen osoby samego Alberta Schweitzera i jego przesłanie. Dr Albert Schweitzer, jak zaznacza autor, z przodków Szwajcar, z urodzenia Niemiec, Francuz z paszportu, przybrany syn Afryki i Gabonu, gdzie w miejscowości Lambarene założył szpital dla afrykańskiej ludności, swą postawą i działalnością należał do całego świata.

Jeżeli przyjąć, że nasza edukacja jest pochodną naszego potencjału intelektualno-moralnego, to Albert Schweitzer, syn pastora, zaczął od wykształcenia muzycznego. Jego następny krok stanowiły studia filozoficzne i teologiczne. Medycynę zaczął studiować już jako 30-letni doświadczony mężczyzną, z jasno sprecyzowaną decyzją, aby leczyć w tropiku.

Albert Schweitzer mawiał, że bez sztuki i medycyny nie ma życia. Mówiąc – sztuka – miał na myśli przede



wszystkim muzykę i to muzykę organową. Był specjalistą od twórczości Jana Sebastiana Bacha, zarówno w rozważaniach teoretycznych, jak również jako znany wykonawca jego utworów.

Doktor Albert Schweitzer żył w czasach, kiedy nastąpiła transformacja muzyki *ex statum scientiae in statum artis*. W starożytności ład świata łączono z muzyką świata (*musica mundana*), którą próbowano opisać przy pomocy liczb, czyli naukowo. Pitagorejska teoria muzyki kosmosu znalazła się w utworach Platona. Najciekawsze jednak wątki, które połączyły muzykę wszechświata z człowiekiem dostarczyło wczesne chrześcijaństwo.

Albert Schweitzer na pewno musiał znać koncepcję szkoły aleksandryjskiej, której główny przedstawiciel Klemens Aleksandryjski (150-215) twierdził, że organizm ludzki jest jak instrument muzyczny. Według Klemensa Jezus Chrystus, utożsamiany w Ewangelii św. Jana ze starożytnym Logosem, „ułożył w harmonijny porządek zarówno makrokosmos, jak i mikrokosmos, człowieka, jego duszę i ciało, grając i śpiewając Bogu przy wtórce ludzkiego instrumentu w ludzkiej postaci”.

W 1905 roku Schweitzer pisał do swej przyszłej żony Heleny Bresslau: „I chcę się uwolnić od życia mieszczańskiego, które mogłoby zabić wszystko we mnie. Ja chcę

żyć i działać jak uczeń Jezusa. To jest rzecz, w którą wierzę – i w twoją przyjaźń”.

Papież Paweł VI nazwał Schweitzera „szlachetnym przykładem, za którym poszło wielu misjonarzy”.

Dla Alberta Schweitzera najważniejszym w jego postępowaniu była jedność myśli i czynu. Wielki lekarz podsumował to krótko: „zamiast forsować swoje idee, co odbyłoby się kosztem gorących i bolesnych sporów, zdecydowałem się uczynić argumentem moje własne życie”.

Autor książki podaje szereg myśli Alberta Schweitzera, które są niepowtarzalnym wkładem w kulturę światową.

Najważniejszym odkryciem Alberta Schweitzera nie były jednak ani osiągnięcia w zakresie muzyki czy medycyny tropikalnej, ale próba otworzenia uniwersalnej przestrzeni etycznej, w której mogłoby spokojnie egzystować życie na ziemi, bez lęku przed zagładą. Odkrycia tej zasady dokonał podróżując rzeką afrykańską do chorej, która mieszkała 200 km od jego szpitala. Zasadę tę nazwał zasadą czci dla życia. Uznał, że właśnie ta zasada zawiera w sobie elementarne poczucie odpowiedzialności, której musimy się poddać całą naszą istotą. Wierzył, że w tej zasadzie tkwią siły, które powodują kształtowanie naszych indywidualnych, społecznych i politycznych postaw.

Albert Schweitzer uważał, że udoskonalanie się jednostki, a co za tym idzie i społeczeństwa, w myśl zasady świętości życia ma znaczenie w tworzeniu doskonalszej kultury. Tak więc według Schweitzera motorem postępu jest potencjał tkwiący w nakazie etycznym, którego najwyższą wartością jest cześć dla życia.

Mam wrażenie, że dla każdej osoby związanej z onkologią, szczególnie w jej definicji zaproponowanej

przez profesora Koszarowskiego, przeczytanie tej książki będzie dodatkowym źródłem do refleksji i kontemplacji. Tym bardziej, że książka jest bardzo starannie przygotowana pod względem merytorycznym.

Profesor Henryk Gaertner pisząc o życiu, myślach i dziele fascynującej osoby, jaką był Albert Schweitzer, był z życzliwością wspomagany przez córkę dr Alberta Schweitzera, panią Rhene-Schweitzer-Miller. Jest ona autorką przedślowia tej książki.

I na zakończenie pragnę opisać pewne moje osobiste przeżycie związane z Albertem Schweitzerem. Otóż kiedy profesor Edward Towpik przekazał mi dedykowany mu egzemplarz książki do recenzji, poszedłem do księgarni znajdującej się w podziemiach kościoła pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli w Warszawie przy ul. Rakowieckiej. Chciałem poszukać materiałów na tematy związane z działalnością Alberta Schweitzera. Tradycyjnie odwiedziłem grób świętego Andrzeja Boboli. Kościół był zupełnie pusty. Kiedy jednak po krótkiej modlitwie wstałem i odwróciłem się, zobaczyłem rodzinę: matkę Murzynkę z dwojgiem dzieci. Uznałem to za znak ... i zapisałem się na studia teologiczne.

W tym miejscu nie pozostaje mi więc nic innego, jak powtórzyć zacytowane na początku zdanie doktora Johna Hordera, prezydenta *Royal College of General Practitioners* w Londynie: „Sądzę, że Schweitzer odegrał ważną rolę w życiu wielu ludzi, którzy nigdy go nie spotkali”.

**Dr med. Wiktor Chmielarczyk**

Kierownik Samodzielnej Pracowni Edukacji Onkologicznej  
Centrum Onkologii – Instytut im. M. Skłodowskiej-Curie  
w Warszawie